

## Chrześcijaństwo a komunizm

Autor tekstu: **Waldemar Marciniak**

**K**omunizm, powszechnie i słusznie, uznany został za system zbrodniczy, mimo głoszonych przez jego twórców i przywódców pięknych idei równości, wolności i powszechnego dobrobytu. Idee te, jak w przypadku wszelkich społecznych utopii, obróciły się w swoje przeciwieństwo i zamiast obiecane go rajy na ziemi, bliższe były nierzadko praktyk z piekła rodem.

Swoich najgorliwszych krytyków znajduje komunizm w szeregach hierarchów i wiernych Kościoła katolickiego. To stamtąd dobiegają najbardziej emocjonalne i dosadne słowa potępienia dla systemu stworzonego przez Marksa i „rozwinętego twórczo” przez Lenina i Stalina. Czy jednak to akurat chrześcijanie mają największe moralne prawo do tak ostrej krytyki komunizmu i do kryjącego się za tą krytyką poczucia moralnej wyższości? Cóż takiego złego występowało w komunizmie, czego nie spotkalibyśmy w historii chrześcijaństwa?

Komunizm ma na swoim koncie ogrom ofiar ludzkich liczonych w dziesiątkach milionów, z czego *gros* przypada na dwa kraje: stalinowski Związek Radziecki i maoistowskie Chiny. Przywódcy komunistyczni dążyli do realizacji swoich celów — często nie tyle ideologicznych, co związanych z poszerzeniem i utrzymaniem władzy — nie oglądając się na życie ludzkie. Jak cynicznie stwierdził Stalin: „Śmierć jednostki to tragedia, śmierć milionów to tylko statystyka”.

Przyjrzyjmy się teraz chrześcijaństwu. Czy w nim nie występowało ludobójstwo? Oczywiście że występowało. Pogromy Żydów, „nawracanie przez wyrzwanie” pogan czy amerykańskich Indian, wyprawy krzyżowe, wojny religijne, polowania na heretyków i czarownice, działalność inkwizycji to tylko niektóre bezsporne przykłady masowych zbrodni dokonywanych przez chrześcijan i pod sztandarami chrześcijaństwa. „Zabijcie wszystkich, Bóg rozpozna swoich” — te słowa legata papieskiego Amalrica Arnauda skierowane do krzyżowców przed rzezią mieszkańców Béziers w 1209 r. (ok. 20 tys. zamordowanych [1]) do złudzenia przypominają cyniczne wypowiedzi Stalina. Nie był to bynajmniej przypadek odosobniony. W identycznym duchu występował na przykład niemiecki inkwizytor Konrad Dorso, deklarując: „Spaliłbym i stu niewinnych, gdyby między nimi znalazł się choć jeden winny”. Podobnie krewkich chrześcijan nigdy nie brakowało. Z kolei dla Świętego Oficjum nie stanowiło problemu wydanie w 1568 r. wyroku śmierci za herezję na wszystkich (!) mieszkańców zbuntowanych Niderlandów.

Ilość ofiar chrześcijaństwa z oczywistych względów jest dużo niższa niż w przypadku totalitaryzmów XX wieku. Trzeba pamiętać, że chrześcijaństwo osiągnęło swoje apogeum w czasach społeczeństw feudalnych, nie-masowych i zacofanych. Ludność Europy była kilkakrotnie mniej liczna niż obecnie, nie dysponowano również nowoczesną techniką, o broni masowego rażenia nie wspominając. Dziś Béziers zamieszkuje ponad 70 tys. mieszkańców...

Na konto chrześcijaństwa zaliczyć można także pewnie kilkakrotnie wyższą liczbę ofiar pośrednich. Chrześcijaństwo przyczyniło się do upadku antycznej medycyny, a później pilnowało, by sztuka medyczna się nie odrodziła m.in. zakazując przeprowadzania sekcji zwłok. Jeszcze w XIX w. papież wyklinał szczepienia przeciwko ospie [2], a dziś sprzeciwiają się upowszechnieniu prezerwatyw w dziesiątkowanej przez AIDS Afryce czy rozwojowi badań genetycznych. Ktoś może powiedzieć, że obciążanie tymi ofiarami chrześcijaństwa to poważne nadużycie. Gdyby jednak w Związku Radzieckim zakazano szczepień przeciwko ospie, te same osoby ochoczo zapisałyby ofiary takiego posunięcia na konto komunizmu.

Zarówno chrześcijaństwo, jaki i komunizm są totalitarnymi sposobami myślenia o świecie. Pragną one kontrolować wszystkie aspekty ludzkiego życia od narodzin (czy wręcz od poczęcia) po grób. Nie zadawalają się wymuszeniem posłuszeństwa fizycznego, chcą też panować nad myślami. Chrześcijańskie grzeszenie myślą to odpowiednik znanej z kart powieści Orwella myślobrodni, a wszechmogący, wszechwiedzący i karzący Pan Bóg to przecież nikt inny jak religijny Wielki Brat. W religii mania kontrolowania człowieka wydaje się nawet bardziej nasiloną.

Ambitny plan zapanowania nad ludzkimi myślami i zachowaniami wymaga stosowania terroru fizycznego i psychicznego. Zawsze istnieje grupa ludzi krnąbrnych, niedających się zwieść pustym hasłom i obłudnym minom. Gdyby nawet ich zabrakło, terror stosowano by

prewencyjnie dla podtrzymania strachu, a tym samym posłuszeństwa. O masowym terrorze komunistycznym, zwłaszcza w czasach stalinowskich nie ma się co rozpisywać. Ponura sława Czeki, NKWD czy Urzędu Bezpieczeństwa ma swe pełne uzasadnienie. Ale i chrześcijaństwo miało swój aparat terroru, przede wszystkim osławioną Świętą Inkwizycję. Ta instytucja powołana do ścigania wszelkie przejawów nieprawomyślności wydaje się wręcz prekursorska wobec policji ideologiczno-politycznych czasów późniejszych.

Wyjątkowo odrażającą formą terroru było stosowanie tortur. Po ten barbarzyński środek sięgali tak komuniści, jak i chrześcijanie. Ci drudzy, swą inwencją i brakiem hamulców, zdobyli prym w tej dziedzinie. „Nie jest okrucieństwem, co się czyni przed Bogiem z pobożności serca” — dowodził św. Hieronim ze Strydonu. Natchniona pobożnością wymyślność tortur stosowanych przez chrześcijańskich oprawców zdumiewa do dziś [3]. Między komunizmem a chrześcijaństwem istniało też podobieństwo motywów sięgania po tortury. O ile na przykład naziści stosowali tortury przede wszystkim w celu wydobycia informacji, to kaci spod sztandarów chrześcijaństwa i komunizmu dążyli głównie do uzyskania przyznania się oskarżonego do urojonych win. Przy czym w obu przypadkach wychodzono z założenia, że nie ma ludzi niewinnych, są tylko źle przesłuchani.

Powszechnie zastraszanie byłoby niemożliwe bez masowego szpiegostwa i donosicielstwa. Nawet najbardziej rozbudowany aparat terroru nie byłby w stanie skontrolować wszystkich. Można było jednak doprowadzić do tego, by sąsiad pilnował sąsiada, mąż żonę, dzieci rodziców. W ten perfidny sposób rozciągano kontrolę na całe społeczeństwo, niszcząc jednocześnie więzi międzyludzkie i wprowadzając tak charakterystyczną dla totalitaryzmu atmosferę strachu i paranoi. System donosicielstwa, z jego sztandarową postacią Pawką Morozowem - denuncjatorem własnych rodziców, rozbudowany był nie tylko w stalinowskim Związku Radzieckim. Znany był on również w chrześcijaństwie, zwłaszcza na terenach działania inkwizycji czy też w okresach polowań na czarownice. Donos bardzo często wystarczał, by dla niewinnej osoby rozpoczął się koszmar inkwizycyjnego śledztwa. Bernardo Gui, XIV-wieczny inkwizytor w swojej „Księdze inkwizycji” (*Practica inquisitionis haeretice pravitatis*) zalecał m.in. by dzieci denuncjowały rodziców i rodzeństwo; donosicielstwo popierał słynny *Młot na czarownice* z końca XV w. Groźbą donosu często też szantażowano i zmuszano ludzi do posłuszeństwa. [4]

Fundament systemu komunistycznego stanowiły manipulacja i kłamstwo. Rosyjski dysydent Aleksander Sołżenicyn stwierdził nawet, że to nie przemoc, ale właśnie wszechobecne kłamstwo było najgorszą i najtrudniejszą do zniesienia cechą komunizmu. A jak rzecz się miała w religii głoszącej wyzwalającą moc prawdy? Chrześcijaństwo, jako ufundowane na mitach i baśniach, oczywiście z prawdą miało niewiele wspólnego. Falsywa chrześcijańska antropologia wymagała kłamstw, by ją utrzymać, a przede wszystkim, by utrzymać władzę głoszącego ją kleru [5]. „Wolno jest kłamać ludziom, nawet w sprawach religii, oby tylko oszustwo przyniosło owoce” zalecał cytowany już św. Hieronim, a historyk św. Izydor z Sewilli dodawał: „Prawda jest wyższa nad prawdziwym, bowiem prawdziwe wywodzi się z prawdy”. Prawdziwe było więc nie to, co zgodne z rzeczywistością, ale to, co korzystne dla Kościoła. Najbardziej wymownym przykładem tego podejścia była tzw. donacja Konstantyna, sfałszowany dokument nadający Kościołowi Rzym i władzę świecką [6]. Kłamstwo i dziś nie zniknęło z szeregów Kościoła. Nie tak dawno przecieraliśmy uszy ze zdumienia, gdy Benedykt XVI stwierdził w Brazylii, że chrystianizacja Ameryki dokonywała się bez przemocy (!). Trzeba mieć wielkie zaufanie do ignorancji i bezmyślności swoich owieczek, by zdobyć się na taki tupet.

Aby kontrolować myśli poddanych komunizm wprowadził szeroko zakrojoną cenzurę. Nie wolno było publikować i rozpowszechniać materiałów niezgodnych z ideologicznymi wytycznymi. Karana surowo była nawet tzw. propaganda szeptana, czyli prywatne rozmowy o krytycznym wobec władzy wydźwięku. Czy chociaż w tej dziedzinie „religia miłości” może wykazać się wyższością nad komunizmem? Wątpliwe. Chrześcijaństwo nie tolerowało swobodnego przepływu myśli i odmiennych poglądów. Na chrześcijańskich stosach spłonęły dzieła starożytnych autorów; nieliczne, które można było jakoś zaadaptować do chrześcijańskiej doktryny, zamknięto pod kluczem.

Wynalazek druku słusznie został odebrany przez Kościół jako ogromne zagrożenie dla jego monopolu myśli. Już w 1487 r. papież Innocenty VIII wydał bullę wprowadzającą cenzurę prewencyjną wszystkich druków, a w sto lat później jego następca Pius V wprowadził karę śmierci (!) za rozpowszechnianie druków poza cenzurą [7]. Najsłynniejszym jednak przejawem katolickiej cenzury stał się „Indeks ksiąg zakazanych” (*Index librorum prohibitorum*). Obowiązywał on od 1559 roku, a zniesiony został dopiero przez Pawła VI w 1966 r. Wpisywano

nań dzieła myśli ludzkiej uznane za groźne dla doktryny katolickiej i władzy Kościoła. Jakże więc fałszywie brzmiały apele hierarchów Kościoła o wolność słowa w czasach komunizmu. „Mając większość: przeciw tolerancji, nie mając jej: za tolerancją — oto klasyczny katolicyzm po dzień dzisiejszy” (K. Deschner).

I komunizm, i chrześcijaństwo starały się zaszczyć społeczeństwu swój jedynie słuszny światopogląd. Służyła temu masowa indoktrynacja, zaczynająca się już w przedszkolach [8] oraz propaganda. Obie zasadały się na, opisanych powyżej, kłamstwie i manipulacji. W ramach ideologicznej tresury obowiązujący model prezentowano jako jedynie prawdziwy i bezalternatywny, a przeciwników odsądzano od czci i wiary. Zachodni imperialista czy religijny innowierca stawał się uosobieniem zła. W edukacji podporządkowanej ideologii czy religii, zamiast dążenia do prawdy, mamy nastawienie na posłuszeństwo i brak krytycyzmu. Zamiast wychowania do wolności, podporządkowanie nieomylnym autorytetom (partyjnym czy religijnym). Zamiast samodzielności — bierność.

Jak widzimy, trudno znaleźć jakieś negatywne elementy komunizmu, które nie zaistniałyby wcześniej w chrześcijaństwie. W obu systemach było ludobójstwo, prześladowanie za poglądy, tortury, kłamstwo i manipulacja, cenzura i nieustanna kontrola nad ludźmi. Różnica w zbrodniczej praktyce pomiędzy komunizmem a chrześcijaństwem miała bardziej charakter ilościowy, niż jakościowy. Chrześcijańskie pretensje do moralnej wyższości nad „bezbożnym komunizmem” mają więc nikłe uzasadnienie, a ich wątpliwą podstawę stanowi przede wszystkim większe oddalenie w czasie (choć nie zawsze) zbrodni chrześcijańskich niż komunistycznych. Palenia ludzi na stosach nikt już dziś nie pamięta z autopsji, natomiast wywózki na Syberię czy UB-eckie katownie są nadal żywe w pamięci starszych pokoleń.

Ten artykuł oburzy zapewne oduczonych krytycznego myślenia gorliwych katolików, którzy z niewiadomych powodów domagają się mierzenia ich „świętej” religii inną, równiejszą miarą [9]. Wszak już św. Augustyn twierdził, że: „Jest prześladowanie niesprawiedliwe, to, którym bezbożni nękają Kościół Chrystusowy; i jest prześladowanie sprawiedliwe, to, którym Kościół Chrystusowy nęka bezbożnych (...). Kościół prześladowuje z miłości, bezbożni z nienawiści”. Tak, już słyszę te tłumaczenia: bo były inne czasy, bo była inna mentalność... Czasy były rzeczywiście inne, na wskroś chrześcijańskie.

Kościół katolicki i inne odłamy chrześcijaństwa co prawda oficjalnie odcięły się dziś od stosowania przemocy i innych haniebnych praktyk, co jednak jest tylko potwierdzeniem stanu faktycznego. Chrześcijaństwo odrzuciło przemoc, gdy straciło możliwość jej stosowania. Istotnie, wielkie to wyrzeczenie. Ale również słabi komuniści w Rosji, w krajach postkomunistycznych czy w Europie Zachodniej nie stosują obecnie terroru.

Jednak przecież Kościół ma tyle dobrych stron: pobudował wiele wspaniałych świątyń, pociesza strapiionych złudnymi wizjami pośmiertnej szczęśliwości i rozdaje zupę ubogim. Czy nie warto zamilczeć o jego zbrodniach wobec tak „wielkich” dokonań. A czy zbrodnie komunistyczne może usprawiedliwić wysłanie pierwszego człowieka w kosmos, zakładanie przedszkoli czy wprowadzenie przepisów BHP w fabrykach?

Skoro oba systemy, chrześcijaństwo i komunizm, wykazują tyle podobieństw [10], to na koniec pozostaje do wyjaśnienia kwestia, skąd bierze się ta zajadła wściekłość chrześcijan wobec komunizmu? Odpowiedź wydaje się prosta. Komuniści po prostu nie chcieli dzielić się władzą z kościołami chrześcijańskimi i dążyli do zmonopolizowania wpływu na ludzkie umysły. Tyranie i dyktatury zapewniające Kościołowi odpowiednio wysoką pozycję i wpływy mogły liczyć na przychylność tej instytucji, a kościelni „uczeni” z zapalem dorabiali boską legitymizację („władza pochodzi od Boga”) takim systemom władzy. Natomiast komunizm, jako organicznie niezgodny z religią, stał się wrogiem numer jeden chrześcijaństwa.

Zobacz także te strony:

[Jak Kościół walczył z demokracją](#)

[Myśl wolna i powolna a prawdy perswazyjne](#)

[Pionierzy komunizmu](#)

[Totalitaryzm i religia](#)

---

Przypisy:

[1] Niektórzy historycy podają nawet liczbę 30 tys. ofiar rzezi w Béziers. Cała

ówczesna krucjata antykatarska mogła pochłonąć nawet milion ludzkich istnień. "Bóg tak chciał".

**[2]** Dziś słowo "ospa" jest dla wielu pustym dźwiękiem, lecz przez tysiąclecia była to prawdziwa zbrodnia dziesiątkująca ludzkość. Na szczęście nie wszyscy słuchali "nieomyślnych" papieży i ospa prawdziwa została obecnie całkowicie wyeliminowana.

**[3]** Zob. [Tortury inkwizycyjne - galeria](#); M. Rybka, [Tortury i ich rola w postępowaniu dowodowym o czary](#).

**[4]** Proceder taki opisał m.in. francuski historyk Emmanuel Le Roy Ladurie w opartej na aktach inkwizycji pracy "Montaillou, wioska heretyków 1294-1324". Proboszcz Montaillou wymuszał posłuszeństwo swych parafian i uległość parafianek groźbami oskarżenia o herezję.

**[5]** Zob. m.in.: B. Motyl, [Papież - kłamstwo Kościoła](#)

**[6]** Również średniowieczne klasztory były prawdziwymi fabrykami fałszywych dokumentów donacyjnych.

**[7]** Nie był to pierwszy przypadek tak drastycznych kar za czytanie nieprawomyślnych dzieł. Już Konstantyn Wielki groził w początkach IV w. karą śmierci za posiadanie i czytanie prac Ariusza.

**[8]** W jednym z polskich miast pojawił się niedawno pomysł, by katechizacji podlegały już 3-latk! Uwarunkowania ewolucyjne sprawiają, że w tak wczesnym okresie życia dziecko jest całkowicie ufnie i bezbronnie intelektualnie. Podawane przez dorosłych mity i urojenia religijne traktuje jako realne i nawet po osiągnięciu wieku dojrzałego często nie potrafi się od nich uwolnić.

**[9]** Temu służy m.in. osławione prawo o ochronie uczuć religijnych, które wyłącza religię, jako jedyną dziedzinę życia społeczeństwa demokratycznego, spod krytyki i satyry.

**[10]** Chrześcijaństwo bywa nawet określane komunizmem późnego antyku, gdyż wykazywało podobny utopizm, dogmatyzm, deklaracyjny egalitaryzm i niszczycielską postawę wobec dotychczasowej kultury. Por. M. Agnosiewicz, [Pionierzy komunizmu](#).

#### **Waldemar Marciniak**

Historyk, posiada specjalizację w zakresie politologii i europeistyki.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-07-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5440) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5440>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw

Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)